

Sygn. akt V ACa 629/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 listopada 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SA Ewa Kaniok

Protokolant: Małgorzata Szmit

po rozpoznaniu w dniu 24 listopada 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa T. W. (1)

przeciwko (...)

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 20 kwietnia 2021 r., sygn. akt II C 637/19

I. oddala apelację;

II. zasądza od (...) na rzecz T. W. (1) kwotę 540 (pięćset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Ewa Kaniok

Sygn. akt V ACa 629/21

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 kwietnia 2021 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w punkcie pierwszym zobowiązał (...) do opublikowania: w podpunkcie litera a) jednorazowo na łamach lokalnego (...) wydania (...) na str. 6) w ramce wielkości ¼ ekranu, standardową wielkością liter, czcionką koloru czarnego na białym tle oświadczenia o treści: „(...)Powyższe oświadczenia publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego.” (podpis prezesa zarządu pozwanej); w punkcie drugim oddalił powództwo w pozostałym zakresie; w punkcie trzecim zniósł między stronami koszty postępowania.

Z ustaleń faktycznych jakie legły u podstaw tego rozstrzygnięcia wynika, że T. W. (1) został zatrudniony w (...)

W okresie jego zatrudnienia, kilka lat przed utworzeniem (...)wdrożono technikę leczenia(...) W (...) była i jest wykonywana również brachyterapia obejmująca leczenie nowotworów związanych z piersią, płucami, oskrzelami, prostatą oraz ginekologicznych. Nie są wykonywane jedynie zabiegi dotyczące nowotworów zlokalizowanych w regionie głowy i szyi, gdyż(...)nie posiada zaplecza w postaci Oddziału Chirurgii (...), co - w przypadku komplikacji - mogłoby stanowić zagrożenie dla pacjentów.

T. W. (1) jest współnikiem i jedynym członkiem zarządu (...)w którym zatrudnionych jest prawie 600 osób, w tym osoby innej narodowości, również z Ukrainy .

Po wprowadzeniu przepisów o zaliczeniu czasu dyżuru medycznego do czasu pracy lekarza i konieczności 11 godzinnego odpoczynku po każdej dobie pracy, które dotyczyły wyłącznie pracowników etatowych, placówki medyczne miały problem z zabezpieczeniem dyżurów medycznych w nocy i w weekendy, gdy zatrudnieni na umowę lekarze wypracowali standardową, dobową normę z etatu. Uzupelnienie niedoboru lekarzy nastąpiło wówczas przez zmianę formy zatrudnienia, bowiem czasu świadczenia pracy przez osoby realizujące kontrakt nie ograniczały żadne przepisy. Stosowanie jednocześnie u lekarzy tych dwóch form zatrudnienia pozwalała na przedłużenie czasu trwania jednego dyżuru na drugi, czy nawet trzeci dyżur. Podobna praktyka była stosowana w (...) Rozpisano konkurs na podwykonawcę, do którego zgłosił się (...). W wyniku tej współpracy lekarze pracujący w (...) zostali zatrudnieni jednocześnie na umowy o pracę oraz na kontrakty. Stawka wynagrodzenia na kontrakcie była wyższa, gdyż lekarze samodzielnie rozliczali podatki i składki ZUS.

Od grudnia 2013 roku w K. rozpoczęło działalność (...) które ściśle współpracuje ze (...) Po utworzeniu tej placówki przeszło do niej wielu lekarzy z różnych jednostek, w tym z (...) głównie z powodu dużo lepszych warunków finansowych. Z(...) którym kierował powód do (...) odeszła jedna osoba.

Po odejściu specjalistów dr P. B. zdecydował się napisać do Dyrekcji (...) list zwracający uwagę na problemy kadrowe.

W dniu 21 października 2016 r. T. W. (1) został powołany do pełnienia funkcji (...) . Od 1 października 2018 r. T. W. (1) pracuje w (...), na stanowisku starszego (...). Ustalony wymiar pracy wynosi 320 godzin dydaktycznych. Do jego obowiązków należy: pełnienie funkcji (...) koordynacja działalności naukowo-dydaktycznej w zakresie badań naukowych pracowników (...), organizacja zajęć anatomii na wszystkich kierunkach (...)

Powód cieszy się dobrą opinią wśród innych lekarzy i współpracowników. Rzetelnie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Dwukrotnie (w 2011 i 2017 roku) został uhonorowany za pracę i organizację pracy - (...) oraz (...)

W dniu 27 marca 2018 r. użytkownik (...) opublikował materiał filmowy na portalu (...) zatytułowany (...), 24.03.2018 r.". Powód jest dumny z odznaczenia, które otrzymał. Materiał został usunięty .

Po zmianie dyrekcji w 2018 roku powód został odwołany ze stanowiska p.o. (...). Nadal jest zatrudniony w (...) ale obecnie tylko na część etatu .

W dniu 17 września 2018 r., w związku z przygotowanym przez (...) materiałem prasowym, W. C. zwrócił się do Dyrektora (...) K. D. (1), za pośrednictwem W. W. (2), o odpowiedź na następujące pytania:

- „(...)”
- czy prawdą jest, że R. B. nie posiadał żadnego wykształcenia ekonomicznego/finansowego?
- czy obecnie trwają prace analityczne nad raportem o sytuacji finansowej placówki?
- jakie są główne przyczyny zadłużenia placówki?
- czy obecna Dyrekcja planuje wyciągnięcie konsekwencji służbowych lub prawnokarnych wobec panów J. i B.. Jeśli tak to jakich uchybień te konsekwencje miałyby dotyczyć?
- z informacji, do których dotarła nasza redakcja wynika, że stan zadłużenia placówki zamyka się w kwocie pomiędzy 80 a 85 mln zł. Czy jest to prawda? A jeśli tak to z czego wynika zadłużenie i czy stanowi ono zagrożenie dla istnienia placówki?
- czy prawdą jest trudna sytuacja kadrowa personelu medycznego, zarówno lekarzy pielęgniarek oraz innych grup zawodowych?,

- jaki jest bilans rozliczeń Szpitala z NFZ, czy prawdą jest, że na dzień dzisiejszy zalegają faktury na kilka milionów złotych?,
- czy znalazł Pan nieprawidłowości przy rozstrzyganiu przetargów w Szpitalu i czy przy przetargach mogło dochodzić do korupcji?
- czy dotarły do Pana informacje, że tuż przed swoim odejściem Pan (...) niszczył znaczne ilości dokumentacji? Jeśli tak to czy zażądał Pan od niego wyjaśnień lub powiadomił prokuraturę?
- czy posiada Pan wiedzę na temat przypadków nepotyzmu w placówce i związanych z tym nadużyć? Czy miało to wpływ na warunki (głównie finansowe nieadekwatne do obowiązków/stanowiska) zatrudnienia tych osób?
- czy Szpital współpracował z (...) w zakresie obsługi dyżurów? Czy prawdą jest, że koszty obsługi dyżurów były bardzo duże? Czy p. r. B. jest/był powiązany z (...)?
- czy Szpital korzystał z usług spółki(...) której prezesem jest R. B.?
- czy Szpital miał lub ma podpisany kontrakt z hostelem przy ul. (...) i czy hostel ten należy do kogoś z dawnego lub obecnego personelu?”.

W dniu 4 października 2018 r. Dyrektor K. D. (1) za pośrednictwem W. W. (2) przesłał odpowiedzi na powyższe pytania wskazując, że pytanie o przyczyny odejścia dyrektora i jego zastępcy ze stanowisk należy kierować do Ministra Zdrowia oraz Dyrekcji (...) Poinformował, że R. B. nie jest pracownikiem (...) a prof. J. J. (3) nadal jest związany umową. Stwierdził, że nie może ujawnić informacji na temat wykształcenia, czy kwalifikacji zawodowych ze względu na ochronę danych osobowych pracowników. Wskazał, że toczą się prace nad oceną sytuacji finansowej (...) oraz analiza wydatków i przychodów Szpitala, a wyniki pozwolą dokładnie zidentyfikować przyczyny zadłużenia placówki. Zaznaczył, że zapewne duże znaczenie ma często podnoszona w prasie sprawa niedoszacowania przez NFZ realizowanych procedur medycznych. Odnośnie wyciągnięcia konsekwencji służbowych lub prawnych wobec byłego Dyrektora i jego zastępcy stwierdził, że decyzje zostaną podjęte w sposób rozważny, stosownie do dokonanych ustaleń. Wskazał, że sytuacja finansowa (...) jest bardzo trudna, że posiada kredyt udzielony przez (...) oraz że dokładają starań, aby szpital funkcjonował bez zakłóceń, a liczba personelu jest wystarczająca do zabezpieczenia codziennej pracy Szpitala. Odnośnie rozliczeń z NFZ wyjaśnił, że faktury są na bieżąco wystawiane i opłacane. Stwierdził, że w oparciu o przeprowadzone dotąd analizy obecnie nie ma podstaw do stwierdzenia nieprawidłowości, czy też korupcji przy rozstrzyganiu przetargów w Szpitalu. Oświadczył, że nie ma wiedzy potwierdzającej niszczenie przez byłego Dyrektora (...) dokumentów. Stwierdził, że relacje rodzinne poszczególnych pracowników są badane, a w przypadku stwierdzenia nepotyzmu zostaną podjęte określone działania. Przyznał, że do 1 stycznia 2017 r. Szpital współpracował z (...) w zakresie dyżurów medycznych. Odnośnie związków (...) z (...) zaproponował kontakt z tą placówką lub z R. B.. Wskazał, że wśród kontrahentów Szpitala nie ma firmy (...) a także że Szpital ma umowę z hostelem przy C. 6, przy czym nie ma wiedzy czy należy on do kogoś z dawnego lub obecnego personelu. Dziennikarze nie zdecydowali się na skierowanie dodatkowych pytań do Dyrekcji (...), czy też R. B.. Twierdzili, że kontaktowali się z ministerstwem, skąd uzyskali informacje o wielkości zadłużenia placówki.

W dniu 15 października 2018 r. I. H. (1) skontaktowała się z rzecznikiem prasowym (...)prosząc o udzielenie odpowiedzi na dodatkowe pytania „na temat Zakładu (...):

- dr T. W. (1) był jego kierownikiem i szefem pracowni(...) Czy z tego tytułu pobierał dwa wynagrodzenia?
- prof. T. K. była kierownikiem pracowni (...) i pełnomocnikiem dyr. ds. (...), czy to oznacza podwójną pensję?
- dr E. P. była zastępcą kierownika zakładu(...)i pracowni (...) czy to dwie pensje?” .

W odpowiedzi Rzecznik wskazał, że dane dotyczące zasad wynagradzania poszczególnych, wskazanych ad. personam pracowników, należą do danych osobowych, które podlegają ochronie. Dziennikarze nie zdecydowali się na zadanie

bardziej ogólnego pytania jakie były zasady wynagradzania pracowników pełniących dwie funkcje i czy stwierdzono przypadki pobierania przez pracowników dwóch pensji.

W związku z publikacją dziennikarze nie próbowali skontaktować się z dr. T. W. (1) w celu uzyskania jego oświadczenia.

W dniu 19 października 2018 r. na stronie internetowej pod adresem (...) oraz w gazecie (...) opublikowany został artykuł pt. „ (...)” W dalszej części artykułu zawarto informacje o (...)

Idźmy dalej. Dr W. to jednocześnie współwłaściciel jednej z największych w mieście sieci prywatnych przychodni (...)współpracowało z tą firmą, płacąc zatrudnionym w niej lekarzom za nocne dyżury w szpitalu. Na pytanie, czy to prawda, że koszty obsługi tych dyżurów (trwały do 2017 r.) były bardzo wysokie, centrum również nie odpowiedziało.

Kolejny lekarz wspomina, że dr W. ma jeszcze wykłady na uczelni (...) opisuje.

Dr T. W. (1)(...)

W kolejnych śródtytułach znajdują się odniesienia do(...) Kolejny śródtytuł „ (...)

W następnym śródtytule pt. (...)dziennikarze wskazali, że w związku z rzetelnym podejściem do tematu zadali Dyrekcji (...)szereg pytań, na które jednak otrzymali odpowiedzi ogólne lub wymijające, w tym zabrakło odpowiedzi na pytanie skąd się wziął tak wielki dług. Dziennikarze postanowili samodzielnie przyjrzeć się finansom placówki i stwierdzili, że „(...)

Kolejny śródtytuł artykułu to „ (...)Dziennikarze zaznaczyli, że wysłali kolejne pytania o funkcjonowanie centrum jednak na razie odpowiedzi nie nadeszły.

Autorami publikacji dziennikarskiej są: W. C. oraz I. H. (1). Przed publikacją nie zwracali się do powoda w celu uzyskania informacji lub wyjaśnień.

O powyższym artykule T. W. (1) dowiedział się z telefonów, jakie otrzymał - zarówno od znajomych, jak i od osób pozostających z nim w kontraktach zawodowych. Artykuł wywołał też poruszenie wśród personelu (...). Pracownicy zastanawiali się, czy (...) również ma problemy finansowe, obawiali się o stabilność zatrudnienia. Kierownicy podległych jednostek dzwoniли do powoda z prośbą o wyjaśnienia. Po ukazaniu się artykułu Dziekan (...) odbył rozmowę z powodem, aby wyjaśnić czy będzie miał postawione zarzuty w związku z niegospodarnością lub jakiegokolwiek inne.

Powód nie ukrywa swojej przynależności do (...)u i nie kryje swoich poglądów, w tym tych odnoszących się do kwestii polityczno-społecznych. Jest aktywny politycznie. Jest dumny z tego, że został uhonorowany medalem przez (...)

Pismem z 30 października 2018 r. T. W. (1) skierował do Redaktora (...) - M. O. wniosek o sprostowanie ww. artykułu prasowego opublikowanego w (...)oraz na portalu internetowym (...)W piśmie wskazał, że artykuł ten zawiera nieprawdziwe i nieścisłe wiadomości dotyczące jego osoby jako lekarza i pracownika(...)a także wiadomości dotyczące jego życia prywatnego i podejmowanych prywatnie inicjatyw. Wniósł o publikację sprostowania w lokalnym (...) wydaniu(...) str. 6) oraz na portalu internetowym pod adresem (...)

Pismem z 19 listopada 2018 r., zastępca redaktora naczelnego - P. G. poinformował powoda, że brak jest podstaw do zamieszczenia nadesłanego prostowania.

W kolejnym piśmie powód zwrócił się do zastępcy redaktora naczelnego - P. G. o wskazanie właściwego Redaktora naczelnego, do którego powinien skierować wniosek o sprostowanie i ustosunkował się do przyczyn odmowy zamieszczenia sprostowania zawartych w piśmie z 19 listopada 2018 r. W odpowiedzi zawartej w piśmie z 11 grudnia 2018 r. P. G. poinformował powoda, że nie ma podstaw do zmiany stanowiska w sprawie publikacji sprostowania,

zaznaczył, że wskazane uprzednio braki wniosku nie podlegają sanacji, a także że redakcja nie ma obowiązku ustalania za powoda właściwego adresata pisma.

Pismem z 6 listopada 2018 r. T. W. (1) zwrócił się do (...) o udzielenie informacji dot. m.in. tego czy (...) domagało się wyjaśnienia okoliczności powstania ww. publikacji, jej sprostowania lub przeprosin, w tym czy pracownicy (...) rozmawiali z redaktorami gazety oraz ewentualnie jakie informacje jego dotyczące zostały przekazane prasie. (...) poinformowało T. W. (1), że w materiałach przekazanych do Gazety (...) nie zostały udostępnione żadne informacje jego dotyczące.

Sąd dopuścił dowód z przesłuchania świadków: W. C. i I. H. (1) - autorów przedmiotowego artykułu - na okoliczność przebiegu jego przygotowania. Generalnie Sąd uznał te zeznania za wiarygodne, chociaż słuchając zeznań tych świadków trudno oprzeć się wrażeniu, że relacjonują oni przygotowanie innego artykułu, niż ten, który jest przedmiotem postępowania. Świadek W. C. początkowo stwierdził, że powód został w artykule wymieniony „jako przykład patologicznych stosunków w Szpitalu, jako osoba, która niezadowalająco wykonywała swoją pracę jako multi-etatowiec i ktoś, kto w wyniku zmiany Dyrekcji został zwolniony ze stanowiska”, a następnie zeznał, że „w żaden sposób nie łączy powoda z sytuacją finansową (...). Jest to zaskakująca deklaracja, gdy porównamy tytuł spornego artykułu, treść leadu i pierwszej części artykułu - które wprost odnoszą się do tragicznej sytuacji finansowej (...) i konieczności rozliczenia winnych oraz zdanie rozpoczynające fragment artykułu bezpośrednio dotyczący powoda, tj. „ Żeby zobrazować problemy (...) przyjrzyjmy się choćby Zakładowi (...) i jego strukturze.”, trudno oprzeć się wrażeniu, że to dr T. W. (1) ponosi, co najmniej częściową, odpowiedzialność za fatalną sytuację finansową (...) a co najmniej jest przykładem nieprawidłowości, które do tej katastrofalnej sytuacji doprowadziły. Z dalszych zeznań dziennikarza wynika z kolei, że powód został wymieniony w artykule wyłącznie z tego powodu, że dziennikarzami wstrząsnęła informacja, że powód należy do (...), natomiast nie miał on być „przykładem personifikacji katastrofy (...) Dziennikarze nie wyjaśnili przy tym co fakt przynależności powoda do (...) ma wspólnego z sytuacją finansową i problemami (...). Wbrew zeznaniom dziennikarzy z treści artykułu nie wynika aby była to jedyna przyczyna, z której powód został w artykule wymieniony.

W. C. składając zeznania stwierdził także, że „historia z A.” to był przykład częstej sytuacji, że publiczne Szpitale wykonują najbardziej niewdzięczne prace przy przygotowaniu pacjentów, operacje, a najbardziej atrakcyjne finansowo zabiegi wykonują jednostki zewnętrzne i że właśnie to miało wynikać z artykułu. Trudno zrozumieć, z której części artykułu miałby zostać wyprowadzony wniosek, że taka była przyczyna wymienia A. w przedmiotowym artykule. Placówka ta została wymieniona w artykule cztery razy, za każdym razem jako przykład placówki działającej sprawniej i bardziej wydajnie od (...), budzącej większe zaufanie pacjentów i takiej, do której lekarze (w tym Ci z (...) odsyłają pacjentów, bo chcą być w „zgodzie ze swoim sumieniem”.

Świadek I. H. (1) potwierdziła, że przed publikacją artykułu nie kontaktowali się z powodem, a informację na temat jego zatrudnienia zaczerpnęli z Internetu. Stwierdziła, że nie badali ile czasu powodowi zajmuje praca w każdej z jednostek.

Dziennikarze zeznali także, że nie badali z jakich konkretnie jednostek odeszli lekarze do A. I. H. (1) zeznała, że z (...) odeszło „bardzo wielu” lekarzy i oni stanowili podstawę kadry w (...) jednocześnie stwierdziła, że nie badali tego dokładnie.

Sąd nie dał tym świadkom wiary, że podjęli próbę uzyskania informacji na tematy, które w spornych publikacjach dotyczą powoda i że przy tworzeniu materiału dochowali koniecznej staranności dziennikarskiej. Wątpliwości budzi w szczególności, czy dziennikarze istotnie weryfikowali informacje pochodzące od anonimowych informatorów. W istocie z zeznań I. H. (1), wynika że nie - zeznała ona, że weryfikowali tylko informacje pochodzące od pacjentów, a tych od lekarzy nie weryfikowali, bo „lekarzom zazwyczaj wierzymy, tak jak Policjant, Prokurator, czy Sąd wierzą świadkom”. Wniosek taki potwierdza treść przedstawionych przez stronę pozwaną pytań stawianych przez dziennikarzy przed publikacją artykułu. Z przedstawionych przez stronę pozwaną dowodów wynika, że tylko jedno pytanie dotyczyło informacji na temat powoda - było to pytanie o to, czy pobierał dwie pensje. Dziennikarze nie

wyjaśnili przy tym z jakiego powodu nie skierowali tego pytania do powoda i nie uzyskali jego oświadczenia w tej sprawie. Wśród pytań kierowanych przez dziennikarzy nie ma pytań np. o to: jakie były przyczyny odwołania dr. T. W. (1) z funkcji, czy podczas kontroli stwierdzono aby jakkolwiek pracownik pobierał wynagrodzenie wyższe od należnego, w tym aby pobierał dwie pensje za zajmowanie dwóch stanowisk (nie odnoszące się personalnie do konkretnego lekarza), czy lekarze realizujący dyżury w oparciu o współpracę z (...) są jednocześnie pracownikami (...)czy i kiedy w (...) zaczęła być stosowana technika (...), czy prawdą jest, że sprzęt w (...) nie jest w pełni wykorzystywany i z czego to wynika, przez ile godzin na dobę jest wykorzystywany sprzęt i z jakiego powodu nie przez całą dobę, czy prawdą jest że akceleratory zostały zakupione po zawyżonych cenach i czy będzie w tej sprawie zawiadomienie do Prokuratury, czy prawdą jest, że prof. R. był jednocześnie przełożonym i podwładnym dr. T. W. (1), a jeżeli nie to komu każdy z nich podlegał, z jakiego powodu z dr. T. W. (1) nie rozwiązano umowy o pracę skoro pokazuje się w (...) tylko na 2 godziny dziennie, jacy pacjenci, w jakich wypadkach i z jakim schorzeniami byli przekierowywani z (...) do A.. Dziennikarze nie zdecydowali się na skierowanie dodatkowych pytań do Dyrekcji(...)powoda czy też R. B.. Trudno więc mówić aby wykorzystali wszystkie źródła informacji.

Sąd pominął dowód z ponownego przesłuchania tych świadków z dwóch powodów. Po pierwsze już w przesłuchaniu informacyjnym powód osobiście wymienił wszystkie fragmenty artykułu, które jego zdaniem naruszały jego dobra osobiste, a po drugie świadkowie Ci zostali przesłuchani na okoliczność wszystkich spornych kwestii wskazanych przez powoda. Kolejne przesłuchanie tych świadków nie wniosło by żadnych nowych informacji i zmierzałoby jedynie do przedłużenia postępowania.

W sprawie przesłuchany został także świadek B. R., której generalnie Sąd dał wiarę. Zeznania tego świadka w zakresie, że z (...), a także innych placówek medycznych byli przekierowywani pacjenci do A. znajduje potwierdzenie w zeznania samego powoda, który zeznał, że byli odsyłani pacjenci z nowotworami głowy i szyi, gdyż na miejscu, z powodu braku odpowiednich Oddziałów, nie było możliwości zapewnienia im właściwej opieki. Świadek stwierdziła, że nie wie z jakimi problemami byli do nich kierowani pacjenci z (...), ale potwierdziła, że wskazany przez powoda zakres zabiegów nie jest w (...) wykonywany. Sąd dał świadkowi wiarę, że w A. wykonywanych jest statystycznie więcej zabiegów niż w (...) gdyż potwierdzają to dane statystyczne. Jednocześnie ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika, ilu specjalistów jest zatrudnionych w każdej z jednostek i ile zabiegów przypada na jednego specjalistę (czy też zespół specjalistów).

Sąd dał wiarę zeznaniom złożonym przez powoda. Pomimo, że powód jest bezpośrednio i emocjonalnie zaangażowany w sprawie, Sąd nie dopatrył się, by wpłynęło to na obiektywizm jego relacji.

Sąd pominął wniosek o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka K. D. (1). W ocenie Sądu sprawa została wyjaśniona w sposób wystarczający do jej rozstrzygnięcia, zeznania kolejnego świadka nie wniosłyby do sprawy żadnych nowych informacji, a ponadto pozwana już po przesłuchaniu informacyjnym powoda, które służyło wyjaśnieniu treści spornych, powinna wiedzieć jakie zarzuty stawia powód spornej publikacji i z jakiego powodu. W konsekwencji wniosek o dopuszczenie dowodu z zeznań K. D. (1) był spóźniony, odroczenie rozprawy w celu jego przeprowadzenia spowodowałoby jedynie przewlekłość postępowania.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy podał, że T. W. (1) domagał się udzielenia ochrony z uwagi na naruszenie jego dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, czci, godności, prestiżu i wizerunku, w tym osiągniętej renomy jako (...). Żądanie obejmowało zarówno udzielenie ochrony niemajątkowej poprzez nakazanie pozwanej określonych zachowań służących usunięciu skutków naruszeń, jak i majątkowej poprzez zasądzenie określonej kwoty zadośćuczynienia. Podstawę prawną takiego żądania stanowią przepisy art. 23 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. Sąd wskazał, że zgodnie z art. 38 ust. 1 ustawy prawo prasowe pozwana spółka - jako wydawca portalu internetowego (...) oraz (...) ponosi odpowiedzialność za ewentualne naruszenia dóbr osobistych powoda.

Sąd Okręgowy podał, że kwestie finansowe dotyczące (...) szczególnie przy tak dużym i stale rosnącym zadłużeniu tej placówki są niezwykle istotne i powinny być przedmiotem zainteresowania dziennikarzy oraz przedmiotem publikacji prasowych zwracających uwagę na problemy (...) Zgodnie z art. 1 ustawy prawo prasowe, prasa, zgodnie

z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Przedstawiciele mediów nie zachowują jednak pełnej swobody, bowiem nałożone są na nich pewne ograniczenia. Nie mogą nadużywać przysługującej im wolności słowa. Najważniejszym kryterium, którym winni posługiwać się dziennikarze jest zgodność ich wypowiedzi i publikacji z rzeczywistością. Stosownie do art. 6 p.p. prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Poza tym media zobowiązane są do respektowania takich wartości, jakimi są dobra osobiste człowieka. Wolność słowa nie oznacza bowiem dowolności korzystania z niej. Dziennikarze, przygotowując artykuł, powinni przestrzegać przepisów prawa prasowego oraz działać zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego. Granice swobody wypowiedzi dziennikarza wyznaczają ogólne reguły postępowania akceptowane w społeczeństwie, zaś rzetelność dziennikarską wyznaczają reguły zawarte w art. 12 ustawy prawo prasowe, zgodnie z którym dziennikarz jest m.in. obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Rzetelność przy tym jest równoznaczna z uczciwością, solidnością, obowiązkowością, konkretnością i odpowiedzialnością za słowo. W prawie cywilnym, dla uznania określonego sposobu zachowania za prawidłowy, z reguły wystarcza dołożenie należytej staranności (a więc przeciętnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju, z uwzględnieniem zawodowego charakteru czynności (art. 355 §1 k.c.)). Art. 12 ust.1 p. p. wymaga od dziennikarzy staranności szczególnej, tj. kwalifikowanej. Podkreślenia przy tym wymaga, że powinność szczególnej staranności i rzetelności zawodowej dziennikarza nie koliduje z wolnością prasy. Zgodnie zaś z zasadami etyki dziennikarskiej dziennikarz powinien kierować się takimi zasadami jak: dążenie do prawdy, bezstronność i uczciwość, szacunek dla prywatności innych, niezależność od grup interesów, poszanowanie prawa oraz respektowanie dobrych obyczajów. Bezprawność działania dziennikarza polegająca na naruszeniu dóbr osobistych będzie wyłączona wówczas, gdy przy gromadzeniu materiałów wykazał się on starannością i rzetelnością, a ich przedstawienie (pomimo, że mogły naruszać czyjeś dobra osobiste) było uzasadnione interesem społecznym.

Sąd uznał, że dla ustalenia, czy teksty tych artykułów i spowodowanych nimi komentarzy rzeczywiście obiektywnie i w sposób bezprawny naruszały dobra osobiste, decydujące znaczenie ma ich treść, tj. zawarte w nich informacje oraz kontekst, w jakich zostały przygotowane i opublikowane, a także to, czy powód udowodnił, że rzeczywiście doszło na skutek opisanego działania do naruszenia jego dóbr i jakie wynikły z tego tytułu dla niego konsekwencje, jaką reakcją wywołało opisane zachowanie w społeczeństwie.

W ocenie Sądu I instancji w przedmiotowej sprawie nie można się zgodzić z twierdzeniami pozwanej, że autorzy spornych publikacji wykazali się rzetelnością przy zbieraniu i weryfikacji materiałów i aby wykazali się przy tym wymaganą od profesjonalistów rzetelnością. Trudno się też oprzeć wrażeniu, że treść artykułu rozminęła się z deklarowanymi intencjami jego autorów.

Przede wszystkim Sąd zwrócił uwagę, że oboje dziennikarze zeznali, że powód został w tym artykule wymieniony ze względu na przynależność do (...) i że nie wiążą go z problemami finansowymi(...) Oświadczenie to jest zaskakujące, gdyż artykuł nie dotyczył etyki osób wykonujących zawód lekarza, w tym postrzegania tych osób przez pryzmat prezentowanych poglądów, tylko katastrofalnej sytuacji finansowej (...) i jej przyczyn. Skoro autorzy tego materiału uważali kwestię poglądów społeczno-politycznych powoda za tak ważką, to nie wiadomo dlaczego nie zdecydowali się napisać kolejnego artykułu na temat wpływu przynależności osób wykonujących dany zawód (np. lekarza) do określonych organizacji na ich postrzeganie i zaufanie okazywane przez pacjentów. Nie jest natomiast zrozumiałą przyczyną umieszczenia tej informacji w tekście o problemach finansowych (...) szczególnie w sytuacji gdy sami przyznają, że sprawy te nie mają ze sobą żadnego związku. Wg zapowiedzi autorów artykułu, jego celem było „prześledzenie przyczyn tak ogromnej zapaści finansowej” w (...) W konsekwencji wydaje się, że wskazanie powoda jako przykładu nieprawidłowości w (...) miało być dla niego karą za przynależność do kontrowersyjnej organizacji.

Autorzy artykułu zeznali, że większość artykułu w ogóle nie dotyczy osoby powoda. Należy zatem prześledzić, czy taki będzie też odbiór tego artykułu przez przeciętnego czytelnika.

Sąd Okręgowy ocenił, że przedmiotowa publikacja zestawia informacje o powodzie z informacją o wielomilionowym zadłużeniu (...) oraz planowanym zawiadomieniem do Prokuratury. Wstęp do artykułu kończy się słowami: „ (...)”. Już w drugim śródtytule „ (...)” wymieniony jest T. W. (1). Ta część artykułu rozpoczyna się słowami: „ (...) ”. Zdaniem Sądu z takiego zestawienia tytułu artykułu, leadu, wstępu i części dotyczącej wprost powoda, przeciętny czytelnik może wysnuć tylko jeden wniosek, tj. że T. W. (1) jest współodpowiedzialny za problemy finansowe (...) i jest przykładem patologii, która doprowadziła do zapaści finansowej w tej jednostce. W tym śródtytule poruszone są następujące kwestie:

1. pierwsza informacja dotyczy tego, że powód był „szefem” Zakładu (...) i jednocześnie „szefował” wchodzącej w skład tego zakładu pracowni (...). Dalej dziennikarze postawili sugestywne pytanie „ (...)” i wskazali, że na tak postawione pytanie szpital nie odpowiedział. Stwierdzić należy, że tak doświadczeni dziennikarze z pewnością orientowali się, że żaden pracodawca nie udzieli informacji odnośnie wynagrodzenia konkretnego pracownika. Jednocześnie nie zdecydowali się na zadanie bardziej ogólnego pytania, np.: „jakie były zasady wynagradzania pracowników pełniących dwie funkcje”, czy też „czy w wyniku prowadzonej kontroli stwierdzono przypadki otrzymywania przez pracownika pełniącego dwie funkcje dwóch wynagrodzeń”. Dziennikarze nie zwrócili się także do dr. T. W. (1) z prośbą o ustosunkowanie się do tej kwestii, a podczas złożonych zeznań powód zaprzeczył prawdziwości tej informacji. W odbiorze przeciętnego czytelnika informacja ta - pomimo przedstawienia jej w formie pytania - wywołuje przeświadczenie, że powód pobierał nadmierne wynagrodzenie. Ponieważ zaś powód jest tylko przykładem katastrofalnej sytuacji finansowej (...) sugeruje także, że przypadków takich było więcej. Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak cześć i dobre imię, gdyż przedstawia go jako człowieka nieuczciwego;

2. druga informacja dotyczy tego, że prof. M. R. był jednocześnie zwierzchnikiem i podwładnym dr. W.. Stwierdzenie to zostało zakończone trzykropkiem, co w sposób oczywisty sugeruje czytelnikowi nieprawidłowość całej sytuacji i ewentualny brak nadzoru nad działaniami powoda. Również tej kwestii dziennikarze nie wyjaśnili ani bezpośrednio z powodem, ani z prof. R.. Co więcej dziennikarze nie zadali w tej sprawie żadnego pytania (...) w celu wyjaśnienia jakie były w tym wypadku rzeczywiste zależności służbowe. W odbiorze przeciętnego czytelnika informacja ta wywołuje przeświadczenie, że powód nie podlegał w pracy żadnemu nadzorowi, co np. umożliwiło mu przychodzenie na 2 godziny dziennie. Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak dobre imię i prestiż zawodowy, gdyż przedstawia go jako człowieka niekompetentnego, szczególnie w kontekście pozostałych fragmentów artykułu świadczących o niekompetencji powoda jako lekarza i kierownika jednostki;

3. kolejna zawarta w artykule informacja dotyczy współpracy (...) której współnikiem jest powód w zakresie dyżurów lekarskich. W artykule stwierdzono: „ (...)”. W artykule nie zawarto informacji (i nie próbowano jej ustalić), że „zatrudnieni w (...) lekarze”, to w istocie lekarze zatrudnieni w (...) a współpraca z (...) służy obejściu przepisów o czasie pracy lekarza. Dziennikarze nie kontaktowali się w celu wyjaśnienia zasad tej współpracy ani z (...), ani z powodem. Nie próbowali nawet ustalić, czy są różnice w podstawie zatrudnienia lekarzy, co ma wpływ na wysokość stawki, ani też jakie są stawki rynkowe za taki dyżur. W odbiorze przeciętnego czytelnika informacja ta wywołuje przeświadczenie, że nie dość że powód brał dwie pensje, to jeszcze prawdopodobnie załatwił swoim pracownikom wyższe wynagrodzenie za dyżury. Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak cześć, dobre imię i prestiż zawodowy, gdyż przedstawia go jako człowieka nieuczciwego;

4. dalej w artykule zawarto informację, że powód - poza pracą w (...) miał wykłady na uczelni, a ponadto zajmował się działalnością polityczną. W artykule zawarto informację anonimowego lekarza „ (...)”. Dziennikarze nie zadali w tej sprawie żadnego pytania ani Dyrekcji (...) ani (...). Nie wyjaśniali tej kwestii również z dr. W., a nawet nie sprawdzili dostępnego on line harmonogramu zajęć powoda w (...) (z harmonogramu dostępnego aktualnie wynika, że powód ma zajęcia późnym popołudniem i wieczorami). Z informacji tej wynika dla przeciętnego odbiorcy, że nie dość, że powód brał dwie pensje (co sugerował wcześniejszy fragment artykułu), to jeszcze nie wywiązywał się z zawartą umową. Dziennikarze nie wspomnieli przy tym, że powód nadal jest zatrudniony w (...) i nie próbowali uzyskać informacji z jakiego powodu nie rozwiązano z nim umowy o pracę skoro w zasadzie się w niej nie pojawia. Z zeznań współpracowników wynika przy tym, że powód pracował znacznie dłużej i rzetelnie wywiązywał się z obowiązków.

Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak cześć, dobre imię i prestiż zawodowy, gdyż w odbiorze przeciętnego czytelnika przedstawia go jako człowieka który lekceważy swoją pracę, niekompetentnego, nieuczciwego i niewywiązującego się z przyjętych na siebie obowiązków (co jest szczególnie dotkliwe w kontekście sugestii, że powód przyjmował dwie pensje);

5. dalszy fragment artykułu dotyczy kontrowersji wokół przynależności powoda do (...), przy czym nie wiadomo jaki ma to mieć związek z sytuacją finansową (...)(z zeznań autorów artykułu wynika, że żaden). Powód oświadczył, że informacja ta nie narusza jego dóbr osobistych,

6. Na końcu tego fragmentu artykułu napisano „po zmianie dyrekcji dr W. stracił stanowisko.”. Ani do Dyrekcji (...) ani do powoda nie były kierowane żadne pytania dotyczące przyczyn odwołania powoda ze stanowiska. Nie zaznaczono również, że pomimo utraty stanowiska powód nadal jest zatrudniony w (...) Wydaje się, że przeciętny czytelnik, w kontekście wcześniejszych zarzutów wobec powoda oraz wobec treści tytułu artykułu i leadu, może przypuszczać, że powód został z (...) zwolniony;

7. Kolejny fragment artykułu nie wymienia już co prawda powoda z imienia i nazwiska, ale odnosi się do zakładu (...) a kilkanaście linijek wyżej napisano, że „szefuje” mu powód. W konsekwencji nie można uznać, że informacja zawarta w tym śródtytule („odsyłają do konkurencji”) nie odnosi się do działalności zawodowej dr. T. W. (1). W tej części artykułu napisano „ (...)”. Dziennikarze nie próbowali nawet ustalić (nie wynika to ani z zadanych przez nich pytań, ani ze złożonych zeznań), w jakich konkretnie przypadkach i z jakich przyczyn pacjenci są odsyłani do konkurencji i czy np. nie dotyczy to w głównej mierze nowotworów głowy i szyi odsyłanych z powodu braku w (...), a w konsekwencji braku możliwości zapewnienia takim pacjentom należytej opieki. Składając zeznania autor materiału zeznał, że informacja ta miała być przykładem tego, że publiczne Szpitale wykonują najbardziej niewdzięczne prace przy przygotowaniu pacjentów, a te najbardziej atrakcyjne finansowo zabiegi wykonują te jednostki zewnętrzne. Nie jest dla Sądu zrozumiałe, z którego sformułowania tego fragmentu artykułu miałyby to wynikać. W ocenie Sądu z fragmentu tego wynika raczej (mimo zeznań W. C., że nie dotarł do skarg pacjentów pokrzywdzonych błędami lekarskimi w (...)), że zabiegi w Zakładzie (...) są wykonywane nieprawidłowo, co może mieć wpływ na powodzenie leczenia. Biorąc pod uwagę, że to powód jest szefem tego zakładu, informacja ta w odbiorze przeciętnego czytelnika oznacza, że powodowi brak jest kompetencji do wykonywania zabiegów. Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak dobre imię i prestiż zawodowy, gdyż przedstawia go jako człowieka niekompetentnego, kierującego powierzonym mu zakładem w taki sposób, że sami pracujący tam lekarze uważają, że lepiej odesłać pacjentów do innej jednostki;

8. Następną informacją (również dotyczącą Pracowni (...) dotyczy tego, że w A. sprzęt jest wykorzystywany przez całą dobę, w (...)krócej. Dziennikarze nie zadali ani Dyrekcji (...), ani powodowi (który był szefem Zakładu (...)) żadnego pytania dotyczącego tej kwestii i przyczyn tego stanu rzeczy. W istocie ani ze złożonej listy pytań, ani ze złożonych przez dziennikarzy zeznań nie wynika żeby sprawdzali czy informacja ta jest zgodna z prawdą, np. żeby zadali pytanie przez ile godzin w ciągu doby średnio są wykonywane zabiegi i ew. dlaczego nie przez całą dobę. Biorąc pod uwagę, że powód był szefem Pracowni brachyterapii, zdaniem Sądu również ta informacja obciąża jego jako osobę odpowiedzialną za funkcjonowanie Pracowni i sugeruje błędy w zarządzaniu. Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak dobre imię i prestiż zawodowy, gdyż w odbiorze przeciętnego czytelnika powód jest człowiekiem niekompetentnym, kierującym powierzonym mu zakładem w taki sposób, że sprzęt nie jest właściwie wykorzystywany;

9. Dalej w artykule zawarto informację o zastrzeżeniach do przetargów, zakupie niepotrzebnego sprzętu oraz zakupieniu akceleratorów drożej niż w prywatnych placówkach. Jeżeli chodzi o te informacje dziennikarze zadali Dyrekcji (...) pytanie jedynie o nieprawidłowości przy przetargach i zamieszczono fragment odpowiedzi nowego Dyrektora placówki, że „nie ma podstaw do stwierdzenia, że dochodziło do korupcji przetargach”. Dziennikarze nie zadali pytań o zbędny sprzęt ani o zakup akceleratorów. Informacje te są w rozdziale dot. pracowni (...), zaś akceleratory są stosowane w (...), więc - biorąc pod uwagę wcześniejsze informacje że powód był szefem zarówno Zakładu (...)i Pracowni (...) - trudno uznać, że taka konstrukcja artykułu nie sugeruje czytelnikowi, że są to kolejne nieprawidłowości w zakładzie, którym kierował powód oraz że nie obciąża go jako osoby odpowiedzialnej za

funkcjonowanie Zakładu i że nie sugeruje błędów w zarządzaniu. Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak dobre imię i prestiż zawodowy, gdyż przedstawia go jako człowieka niekompetentnego, kierującego powierzonym mu zakładem w niewłaściwy sposób;

10. Kolejna część artykułu dotyczy problemów z wdrożeniem w (...) Napisano: „ (...)”. Dziennikarze nie zadali sobie trudu żeby ustalić kiedy ta technika została wprowadzona w (...) i czy rzeczywiście były możliwości wprowadzenia jej wcześniej, chociaż zdobycie tych informacji nie powinno być trudne. Nie zadali w tej sprawie Dyrekcji Szpitala żadnego pytania. Nie jest to zrozumiałe, gdyż z artykułów dostępnych on line wynika, że (...) było wykonywane w (...) długo przed rozpoczęciem udzielania świadczeń przez A.. Biorąc pod uwagę, że powód pełnił obowiązki szefa Zakładu (...), zdaniem Sądu również ta informacja obciąża jego jako osobę odpowiedzialną za funkcjonowanie Zakładu i sugeruje błędy w zarządzaniu - tak będzie to odebrane zdaniem Sądu przez przeciętnego czytelnika. Informacja ta narusza dobra osobiste powoda takie jak dobre imię i prestiż zawodowy, gdyż przedstawia go jako człowieka niekompetentnego, niepotrafiącego spowodować wdrożenia korzystnej dla pacjentów techniki leczenia mimo posiadania takich możliwości;

11. W części artykułu opatrzonej śródtytułem „Sytuacja zagrażająca bezpieczeństwu chorych...” dziennikarze odnoszą się do listu napisanego przez jednego z lekarzy (...) (dr. P. B.) do Dyrekcji, w którym sygnalizuje on problemy kadrowe placówki. W liście napisano „tylko z jednego zakładu w ciągu ostatnich pięciu lat odeszło 15 lekarzy i obecnie jest ich czterech, czyli zdecydowanie za mało”. Dalej dziennikarze wskazują, że chodzi prawdopodobnie o Zakład (...) i ewentualnie ilu lekarzy odeszło z tej jednostki, a zatem znowu o zakład, którego Szefem był dr W.. Dziennikarze nie zadali Dyrekcji (...) żadnego pytania w celu ustalenia, czy rzeczywiście to z Zakładu (...) odeszli Ci lekarze. Spytali jedynie, czy prawdą jest trudna sytuacja kadrowa personelu medycznego. W złożonych zeznaniach powód zaprzeczył temu, że taka sytuacja miała miejsce. Również w odniesieniu do tej części artykułu nie można podzielić stanowiska pozwanej, że fragment ten nie dotyczy osoby powoda. Skoro bowiem w artykule wskazano, że szefem Zakładu (...) był dr T. W. (1), a to z tego zakładu w ciągu 5 lat odeszło 15 lekarzy, to czytelnikowi zdaniem Sądu nasuwa się podejrzenie, że z powodem - członkiem brygady (...), który w dodatku rzadko bywa w pracy, nie da się współpracować. Informacja ta łączy się z informacją o konieczności odsyłania pacjentów „aby być w zgodzie z sumieniem” i składa się na obraz powoda jak osoby niekompetentnej i trudnej we współpracy, co narusza dobra osobiste powoda takie jak cześć, dobre imię i prestiż zawodowy;

12. Kolejna część artykułu wskazuje na możliwą przyczynę odejść lekarzy z (...) do A. i wskazuje, że możliwą przyczyną było blokowanie tym osobom w (...) możliwości rozwoju zawodowego. Dziennikarze nawet nie próbowali ustalić jak często i na jakich zasadach lekarze zatrudnieni w (...) biorą udział w szkoleniach i konferencjach naukowych, a jak kwestia ta wygląda w A.. Nie próbowali także sprawdzić jakie stopnie naukowe mieli lekarze, którzy odeszli z (...) i czy istotnie po rozpoczęciu pracy w A. podnieśli swoje kwalifikacje. Z akt nie wynika żeby w tym przedmiocie dziennikarze zadali jakiegokolwiek pytania.

Sąd I instancji podkreślił, że informacji na temat powoda nie można czytać wyrywkowo, tylko jako element całego artykułu. Uwzględnienie podstawowego przedmiotu artykułu, jego tytułu, leadu i wstępu, prowadzi do wniosku, że zawarte w artykule informacje budzą w przeciętnym czytelniku wątpliwości, co do uczciwości powoda, a także rzetelności i prawidłowości wywiązywania się przez niego z powierzonych mu obowiązków, przy jednoczesnym podejrzeniu otrzymywania przez niego zawyżonego wynagrodzenia. Przedstawiają go jako osobę, która przyczyniła się do katastrofalnej sytuacji (...) (jako przykład patologii w (...)) i jego wielomilionowego zadłużenia. Jest to tym bardziej nie do zaakceptowania, że w toku postępowania dowodowego ustalono, że (...) była jedyną jednostką niezadłużoną, która zarabiała na sobie. Jednocześnie sposób przygotowania artykułu, a w szczególności zakres informacji, które dziennikarze próbowali uzyskać i sprawdzić przed jego publikacją budzi zastrzeżenia. Zwrócenie uwagi na te okoliczności mogłoby mieć swoje uzasadnienie w ważnym interesie społecznym, pod warunkiem, że dziennikarze dołożyliby należytej staranności w zbieraniu materiału do artykułu, czego nie można powiedzieć. Sąd podał, że w szczególności nieuprawnione jest twierdzenie pozwanej, że dziennikarze skorzystali ze wszystkich dostępnych źródeł w sytuacji gdy nawet nie zadali pytań o wszystkie kwestie, które postanowili poruszyć w publikacjach. Dla wykazania się starannością w zbieraniu materiałów, nie jest wystarczające zadanie komukolwiek jakichkolwiek pytań.

Niezbędne jest zadanie wszystkich możliwych pytań wszystkim osobom i podmiotom, które mogą posiadać wiedzę na tematy poruszane w artykule, tak żeby dana kwestia została wyjaśniona jak najpełniej. Zupełnie niezrozumiałe jest oświadczenie dziennikarzy, że informacji podanych przez lekarzy nie weryfikowali w ogóle.

Sąd przypomniał, że T. W. (1) został uhonorowany (...) i (...) za szczególne zasługi dla ochrony zdrowia, co jest niespójne z informacją, że powód rzadko pojawiał się w pracy. Informacja ta budzi nadto wątpliwości w kontekście tego, że powód nadal jest zatrudniony w (...). Gdyby tak źle wywiązywał się ze swoich obowiązków, że nie bywałby w pracy dłużej niż 2 godziny dziennie, to należy przypuszczać, że zawarta z nim umowa zostałaby rozwiązana.

W związku z powyższym Sąd doszedł do przekonania, że na skutek opublikowania omówionych powyżej informacji, ze wskazanych powyżej przyczyn doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda takich jak cześć, dobre imię i prestiż zawodowy oraz do umniejszenia autorytetu powoda w oczach współpracowników oraz pacjentów. Jednocześnie w ocenie Sądu fakt poruszania przez dziennikarzy ważnego tematu, którego poruszanie leży w interesie społecznym, nie uchyla bezprawności ich działania z powodu niedołożenia staranności przy gromadzeniu i opracowywaniu materiału.

Ukazanie sylwetki powoda w taki sposób jak zrobiono to w przedmiotowych publikacjach może dyskredytować go w oczach potencjalnych pacjentów, pracodawców oraz partnerów biznesowych.

Sąd podkreślił, że z tego, że w artykule były zawarte również fakty jak np. to, że T. W. (1) pełnił dwie funkcje - pełnił obowiązki szefa zakładu (...) i szefa pracowni (...) a ponadto był wykładowcą na (...), że jest współnikiem (...), z którą (...) współpracowało w zakresie dyżurów, że na część pytań (...) nie udzieliło odpowiedzi, że powód jest członkiem (...) nie wynika że publikacja nie narusza dóbr osobistych powoda. Słusznie powód zwrócił uwagę, że wypowiedź zniesławiająca może być wyrażona nie tylko w trybie oznajmującym, lecz także w trybie przypuszczającym. Pytania nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe, prawidłowe ani nieprawidłowe. Nie są ani faktami, ani ocenami, ale osobną kategorią semantyczną. Zważywszy na ich rolę w kształtowaniu wolności wypowiedzi, zbliżają się do kategorii opinii. Pytanie może zawierać zniesławiającą treść, jak w rozpoznawanej sprawie, jeżeli zawiera w sobie zniesławiające fakty. Chodzi o sytuacje, w których rozsądna interpretacja słów pozwala na stwierdzenie, że są one w istocie stawianiem zarzutu niewłaściwego postępowania.

Sąd ocenił, że cała konstrukcja artykułu, a w szczególności jego tytuł, lead i wstęp, zdanie „(...)” stanowiące początek fragmentu bezpośrednio dotyczącego powoda powoduje, że odbiór kolejnych, zawartych w artykule informacji jest dla przeciętnego czytelnika jednoznaczny: są to wyśledzone przez dziennikarzy przyczyny problemów finansowych (...). Nie można się wobec tego zgodzić ze stanowiskiem pozwanej, że „autorzy spornych publikacji nie twierdzą, że wynagrodzenie pobierane przez T. W. (1) było nienależne, a nawet w ogóle nie twierdzą, że było pobierane - wyłącznie relacjonują, że (...) nie odpowiedziało na pytanie, czy dwie funkcje to dwie pensje”. Wręcz przeciwnie tak postawione pytanie ma zasugerować czytelnikowi, że dr W. najpewniej pobierał dwie pensje, co przyczyniło się do problemów finansowych placówki. Autorzy materiału zapomnieli przy tym wspomnieć, że Szpital na tak postawione pytanie nie odpowiada, bo z powodu ochrony danych osobowych odpowiedzieć nie może. Podobna sytuacja występuje w przypadku pytania o koszt dyżurów - również w tym wypadku sposób i kontekst zadania pytania sugeruje, że koszty dyżurów były zawyżone i znowu pojawia się tu osoba powoda. Kolejne niedopowiedzenie dotyczy tego czy prof. R. był jednocześnie podwładnym i przełożonym dr. W.. Zdanie zakończone trzykropkiem ma naprowadzić czytelnika na wniosek o braku nadzoru nad powodem.

Sąd omówił wszystkie powyższe fragmenty materiału prasowego, gdyż zdaniem Sądu dotyczą one powoda, a powód podczas przesłuchania w charakterze strony wskazał je jako naruszające jego dobra osobiste. Jednocześnie nie wszystkie poruszone przez powoda kwestie były objęte żądaniem pozwu. W żądaniu powód enumeratywnie wymienił kwestie, za które domaga się przeproszenia, tj.: insynuacje dotyczące nienależycie pobieranego przez dr. T. W. (1) p.o. Kierownika (...), Kierownika (...) wynagrodzenia przejawiające się w sformułowaniu: „Czy dwie funkcje oznaczały w tym przypadku dwie pensje?”, zarzuty w zakresie braku należytego nadzoru na działaniami służbowymi dr. T. W. (1) w związku z p.o. Kierownika ww. pracowni, a to z uwagi na podanie informacji dotyczącej piastowania przez prof. dr. hab. M. R. dwóch funkcji: pełnomocnika Dyrektora ds. (...) i równocześnie pracownika Zakładu, przez co

miał on być jednocześnie podwładnym i zwierzchnikiem dr. W., zarzuty w kwestii działania na szkodę (...) poprzez spekulacje o generowaniu wysokich kosztów obsługi (za dyżury) w związku z istniejącą współpracą (...) i przychodni (...) której współwłaścicielem jest dr T. W. (1), zarzuty odnośnie nienależytego wykonywania obowiązków przez dr. T. W. (1) z uwagi na wielość obowiązków wykonywanych przez pokrzywdzonego i łączenia funkcji p.o. Kierownika (...) z pełnieniem funkcji Kierownika (...) przez co w (...) powód miał się pojawić jedynie na dwie godziny, a także podania informacji dotyczących życia prywatnego i aktywności politycznej dr. T. W. (1) w Stowarzyszeniu (...) która rzekomo godzi w morale i zasady etyczne lekarza. Z opisanych powyżej przyczyn Sąd uznał, że biorąc pod uwagę kontekst artykułu i brak szczególnej staranności po stronie autorów materiału, w związku ze wskazanymi w żądaniu fragmentami artykułu, doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda. Sąd pominął jedynie fragment dotyczący „życia prywatnego i aktywności politycznej: powoda. Powód oświadczył, że nie ukrywa swojej działalności politycznej i przynależności do (...) i nie wstydzi się jej, a jego znajomi i współpracownicy akceptują jego przekonania. Po drugie nie można zdaniem Sądu uznać, żeby aktywność polityczna, szczególnie połączona z publikowaniem przekonań w Internecie, była elementem życia prywatnego podlegającego ochronie.

Sąd pominął nadto w tekście przeprosin słowa „sposobu zachowania”, gdyż zdaniem Sądu artykuł nie zawierał żadnych zarzutów dotyczących nieprawidłowego zachowania powoda.

Odnosząc się do kwestii zarzutu powoda naruszenia przez pozwaną jego dóbr osobistych w postaci prawa do wizerunku Sąd rację przyznał pozwanej, że nie można uznać aby takie dobro osobiste powoda zostało naruszone, gdyż w artykule nie ma żadnej fotografii, rysunku itp. które można by uznać za przedstawiające wizerunek powoda. Powód zresztą nawet nie twierdził, że pozwany takie zdjęcia czy rysunki rozpowszechnił, a jedynie zaprezentował inną definicję wizerunku.

W ocenie Sądu zobowiązanie pozwanej do wydania oświadczenia w sposób i formie wskazanej w punkcie pierwszym i drugim sentencji wyroku będzie stanowić odpowiednią i wystarczającą formę zadośćuczynienia dla powoda w związku z naruszeniem jego dóbr osobistych.

Odnośnie miejsca, czasu i sposobu publikacji przeprosin Sąd uwzględnił powództwo w całości. Publikacja ma mieć miejsce w tych samych miejscach, w których został opublikowany sporny materiał. Zdaniem Sądu taka publikacja nie ma charakteru represyjnego i jest adekwatna do sposobu i stopnia naruszenia dóbr osobistych powoda.

W sprawie niniejszej, powód domagał się zastosowania zarówno środków ochrony niemajątkowej, jak i majątkowej, tj. zasądzenia sumy pieniężnej na swoją rzecz. Z art. 448 k.c. wynika, że zasądzenie kwoty pieniężnej tytułem zadośćuczynienia dla pokrzywdzonego, jest fakultatywne, a nie obligatoryjne.

W ocenie Sądu Okręgowego pomimo stwierdzenia, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w związku z zamieszczeniem materiału, który poprzez insynuacje i niedopowiedzenia podważał kompetencje i uczciwość zawodową powoda, roszczenie o zasądzenie na jego rzecz kwoty 20 000 zł zadośćuczynienia nie jest uzasadnione.

W związku z częściowym uwzględnieniem niemajątkowych żądań pozwu i oddaleniem powództwa w zakresie żądania zasądzenia zadośćuczynienia, Sąd uznał, że każda ze stron wygrała mniej więcej w połowie i na podstawie art. 100 k.p.c. postanowił znieść koszty postępowania między stronami.

Apelację od tego wyroku wniosła pozwana, zaskarżając go w części objętej pkt. I i pkt. III zarzucając naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, a w tym przepisów:

1. art. 23 i 24 § 1 k.c. przez błędną ich wykładnię polegającą na bezzasadnym przyjęciu, że skutkiem publikacji materiałów prasowych będących przedmiotem pozwu doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia, czci i prestiżu zawodowego; błędne uznanie, że działanie pozwanej było bezprawne i tym samym zachodzi potrzeba udzielenia powodowi w tym zakresie ochrony prawnej; bezzasadne pominięcie, że materiały prasowe nie zawierały co do powoda nieprawdziwych informacji, a wyrażona w nich rzeczowa krytyka

miała pełne oparcie w faktach, niezakwestionowanych nawet przez powoda; nakazanie publikacji oświadczeń nieproporcjonalnych do okoliczności sprawy, a wręcz zawierających informacje wprowadzające w błąd,

2. art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy - Prawo Prasowe przez błędną jego wykładnię polegającą na bezzasadnym uznaniu, że dziennikarze (autorzy) nie dochowali szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, chociaż w tekście nie zawarto jakichkolwiek faktów, które byłyby nieprawdziwe; - poprzez zastosowanie przez Sąd Okręgowy wzorca staranności bezcelowego, wykraczającego poza jakąkolwiek realną potrzebę, z którego wynika, że dziennikarze powinni po raz kolejny potwierdzać prawidłowo ustalone fakty lub weryfikować oceny, które są adekwatne do faktów; - zastosowania wzorca staranności, który nie ma związku z treścią spornych publikacji (poprzez uznanie, że: - dziennikarze powinni weryfikować treści, których nie zawarto w spornych publikacjach); - zastosowanie wzorca dziennikarskiej staranności, który jest niemożliwy do osiągnięcia poprzez - uznanie, że dziennikarze powinni weryfikować fakty wedle źródeł, które są dostępne Sądowi na dzień wyrokowania, a które nie były dostępne w chwili przygotowywania spornych materiałów prasowych;

3. art. 54 ust. 1 Konstytucji RP i art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej: Europejska Konwencja) oraz art. 41 ustawy - Prawo prasowe, a to skutkiem ich niezastosowania w niniejszej sprawie;

naruszenie przepisów prawa procesowego, w tym przepisów:

1. art. 327¹ § 1 pkt. 1) Kodeksu postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.) przez zaniechanie wskazania podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, obejmującej ustalenie faktów, które Sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, w szczególności poprzez: - brak konkretnego wskazania podstawy faktycznej zarzutu naruszenia dóbr osobistych, w tym niewskazanie jakie informacje dotyczące bezpośrednio powoda są nieprawdziwe; - a także poprzez zaniechanie w znacznej części przedstawienia własnych rozważań i własnego rozumowania, a ograniczenie się do skopiowania argumentacji powoda, co uniemożliwia w pełni kontrolę instancyjną Wyroku;

2. art. 321 k.p.c. poprzez orzeczenie na podstawie okoliczności faktycznych, które nie stanowiły przedmiotu powództwa, tj. uznanie, że sporne publikacje naruszają dobra osobiste powoda, bo - Sądowi Okręgowemu „wydaje się”, że „przeciętny czytelnik (...) może przypuszczać, że powód został z (...)zwolniony”; ze spornych publikacji mają płynąć treści wskazujące, że powód jest współodpowiedzialny za problemy finansowe(...)i jest przykładem patologii, która doprowadziła do zapaści finansowej (...), w spornych publikacjach zawarto treści, z których zdaniem Sądu ma wynikać, że powód pobierał nadmierne wynagrodzenie, co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia zasady kontryktoryjności i pozbawienia pozwanej prawa do obrony;

3. art. 235² § 1 pkt. 2 i pkt. 5 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. oraz art. 205¹² § 2 k.p.c. poprzez wydanie na rozprawie z dnia 18.03.2021 r. postanowienia o pominięciu dowodu z przesłuchania świadka dr. K. D. z uwagi na to, że Sąd Okręgowy uznał, że przesłuchanie tego świadka przyczyni się do przewlekłości postępowania, a dowód jest nieprzydatny dla rozstrzygnięcia sprawy, podczas kiedy fakty, na udowodnienie których powołano K. D. mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a przesłuchanie świadka nie zmierzało do przedłużenia postępowania, a było rezultatem rozszerzenia powództwa przez stronę powodową pismem z 10.11.2020 r., a strona, może przytaczać twierdzenia i dowody na uzasadnienie swoich wniosków lub dla odparcia wniosków i twierdzeń strony przeciwnej aż do zamknięcia rozprawy, co skutkuje naruszeniem zasady równości (broni) w procesie cywilnym i naruszeniem prawa do obrony pozwanej;

4. art. 205¹² § 2 k.p.c., poprzez wydanie na rozprawie z dnia 18.03.2021 r. postanowienia o pominięciu dowodu z przesłuchania świadków I. H. i W. C. z uwagi na to, że Sąd uznał, że świadkowie byli już przesłuchiwani na te okoliczności, podczas kiedy wniosek o ponowne przesłuchanie świadków wynikał z podniesienia przez stronę powodową nowych twierdzeń w sprawie - rozszerzenia powództwa pismem z 10.11.2020 r., co skutkuje naruszeniem zasady równości (broni) w procesie cywilnym i naruszeniem prawa do obrony pozwanej;

5. art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i zasady orzekania na podstawie materiału dowodowego znajdującego się w aktach sprawy polegające na całkowicie dowolnej ocenie materiału dowodowego, z którego nie wynikały w żaden sposób stwierdzenia Sądu co do naruszenia dóbr osobistych powoda i braku dochowania wymaganej staranności i rzetelności dziennikarskiej, a przez to bezprawności działań pozwanej; braku ustosunkowania się do zeznań samego powoda T. W. (1) w tym sensie, że były one wręcz dowodem na prawdziwość wszystkich informacji przedstawionych w artykule; - sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego, a wręcz kreowanie ustaleń faktycznych w oderwaniu od rzeczywistego stanu rzeczy, w tym zwłaszcza wbrew literalnej treści artykułów prasowych, których dotyczy postępowanie, oparcie rozstrzygnięcia Sądu nie na podstawie dowodów i prawidłowo na ich podstawie ustalonych faktów, ale tego, że - Sądowi „wydaje się, że wskazanie powoda jako przykładu nieprawidłowości w (...) miało być dla niego karą za przynależność do kontrowersyjnej organizacji”; - Sądowi „Wydaje się, że przeciętny czytelnik (...) może przypuszczać, że powód został z (...) zwolniony”

6. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wyrywkową, a nie całościową ocenę materiału dowodowego i pominięcie następujących dowodów, jako zdaniem Sądu Okręgowego nieistotnych dla sprawy: - wydruku ze strony internetowej (...), który to wydruk przedstawia strukturę dyrekcji (...) (dawniej: (...), w skład, której wchodzi m.in. stanowisko „Pełnomocnika Dyrektora”, co świadczy o tym, że prof. R. (pełniący funkcję pełnomocnika dyrektora), był jednym z dyrektorów(...) - części zeznań świadka Z. K., z których wynika, że świadek ten potwierdził, że pełnomocnik Dyrektora jest stanowiskiem (osobą) w kadrze szpitala decydującej o zarządzaniu danej jednostki organizacyjnej, chociaż dowody te miały istotne znaczenie dla sprawy i świadczyły o tym, że ocena o tym, że prof. R. był jednocześnie zwierzchnikiem i podwładnym dr W. jest adekwatna do faktów, a zatem nie może zostać uznana za zniesławiającą, czy bezprawną, wbrew ocenie Sądu Okręgowego;

7. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wyrywkową, a nie całościową ocenę materiału dowodowego i pominięcie następujących dowodów, jako zdaniem Sądu Okręgowego nieistotnych dla sprawy: - wydruków publikacji medialnych na temat (...) złożonych przez pozwaną na rozprawie w dniu 23.03.2020 r. oraz wydruku wywiadu z dr K. D. (1) (dyrektorem szpitala) pt. „(...) (źródło: (...), złożonego przez pozwaną na rozprawie w dniu 18.03.2021 r., w którym K. D. wskazywał m.in. na problem tzw. multietatowców w (...), czyli osób zatrudnionych na kilka etatów i z tego tytułu pobierających pensje, a także na to, że od początku swojej działalności zweryfikował wszystkie te sprawy (a więc i T. W.), pominięcie, że T. W. został odwołany ze stanowiska przez K. D. (po objęciu przez K. D. stanowiska dyrektorskiego), a w konsekwencji sprzeczną z logiką ocenę, że zadanie przez dziennikarzy pytania do (...) o to, czy m.in. T. W. pobierał 2 pensje z tytułu pełnienia dwóch funkcji, jest sugestywne i wywołuje przeświadczenie, że powód pobierał „nadmierne wynagrodzenie”, chociaż postawienie takiego pytania było adekwatne do wyżej przywołanych faktów.

W konkluzji skarżąca wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie wyroku w tej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia przez sąd I instancji, zasądzenie zwrotu kosztów procesu za obie instancje. Nadto wniosła o przeprowadzenie przez Sąd Apelacyjny dowodów z przesłuchania świadków, co do których Sąd Okręgowy bezzasadnie wydał postanowienie o pominięciu ich przesłuchania, tj. I. H. (1), W. C. i K. D. (1) na okoliczności wskazane w treści pisma.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i uległa oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji są prawidłowe i Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne.

Zarzut naruszenia art. 233 par. 1 k.p.c. jest nieuprawniony. Sąd I instancji ocenił zgromadzony materiał dowodowy zgodnie z zasadami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego i wyciągnął z niego trafne wnioski.

Chybiony jest zarzut naruszenia art. 327¹ par. 1 pkt 1 k.p.c., sąd I instancji wskazał podstawę faktyczną rozstrzygnięcia.

Nieuprawniony jest także zrzut naruszenia art. 321 k.p.c. Apelujący nie wykazał, że sąd I instancji wyrokował co do przedmiotu nie objętego żądaniem.

Prawidłowe jest stanowisko sądu I instancji oddalające wnioski pozwanego o ponowne przesłuchanie w charakterze świadków I. H. (1), W. C. i K. D. (1).

Sąd Apelacyjny oddalił ponowne wnioski pozwanego o przesłuchanie w/w świadków w postępowaniu apelacyjnym na podstawie art. 235⁽²⁾ par. 1 pkt 5 k.p.c., jako zmierzające wyłącznie do przedłużenia postępowania. I. H. (1) i W. C. – autorzy spornych publikacji, byli przesłuchiwi przez sąd I instancji (k.260-263) na okoliczność „przebiegu przygotowania spornego artykułu”. W trakcie owego przesłuchania wskazali okoliczności, które ich zdaniem świadczą o zachowaniu przez nich rzetelności dziennikarskiej oraz o prawdziwości faktów przywołanych na łamach w/w publikacji a strona pozwana miała możliwość zadawania im szczegółowych pytań w tym zakresie. Pozwany nie wskazał jakie nowe okoliczności miałby podać w/w świadkowie w trakcie ponownego przesłuchania. Nie jest prawdą, że powód w piśmie z 10.11.2020r. rozszerzył powództwo. Nie doszło do rozszerzenia podstawy faktycznej, którą od początku procesu stanowi treść spornej publikacji, ani do zmiany żądania. Treść tekstu przeprosin nie uległa zmianie. Jeśli chodzi o K. D. (1), znaczna część okoliczności, na które miałyby zeznawać tj. okoliczność przebiegu spotkania z jego udziałem, zastrzeżeń do przetargów, listu skierowanego do niego wskazującego na „sytuację zagrażającą bezpieczeństwu chorych, ma charakter niesporny. Pozwany miał możliwość zgłoszenia tego dowodu już w odpowiedzi na pozew, jednak z możliwości tej nie skorzystał powołując ten dowód, tuż przed zakończeniem postępowania w sprawie jedynie alternatywnie a mianowicie „w przypadku nieuwzględnienia wniosku o pominięcie spóźnionych twierdzeń strony powodowej, podniesionych w piśmie z 10.11.2020 r. (k.343). Skoro pismo z 10.11.2020 nie zwiiera spóźnionych twierdzeń strony powodowej, sąd I instancji nie miał czego pomijać, nie miał też podstaw do dopuszczenia dowodu „alternatywnego”. Powołanie świadka „na okoliczności zwolnienia T. W.” dotyczy okoliczności niespornej o tyle, iż powód nie przeczy, że został zwolniony z funkcji szefa (...) Pozwany nie twierdzi, że publikując sporny materiał prasowy znał przyczynę zwolnienia T. W. z w/w funkcji. Dowód ten stanowi zatem próbę poszukiwania informacji, których autorzy artykułu nie posiadali pisząc sporny artykuł, co więcej pozwany nie twierdzi, że świadek zezna, iż zwolnił powoda z funkcji z uwagi na zarzuty wskazane w treści publikacji, zatem dowód powołany został jedynie dla zwłoki. Co istotne K. D. (1) rozpoczął pracę w (...) w sierpniu 2018r., nie może zatem widzieć na ile godzin powód przychodził do pracy przed w/w datą.

Prawidłowo ustalił sąd I instancji, że autorzy spornej publikacji nie zachowali rzetelności dziennikarskiej. W żaden sposób nie zweryfikowali informacji, że T. W. pojawiał się w (...)na „mniej więcej dwie godziny”, choć informację taką mogli i powinni sprawdzić choćby żądając informacji ile zabiegów przeprowadzał W. tygodniowo, czy udostępnienia harmonogramu zajęć powoda na uczelni (jeśli harmonogram ten nie był publikowany w Internecie, nic nie stało na przeszkodzie aby zwrócić się do władz uczelni o jego udostępnienie). Mogli uzyskać informację jakie wynagrodzenia pobierają w (...)osoby funkcyjne (kwestie takie określa zarządzenie wewnętrzne Dyrektora (...)którego treść mogła zostać udostępniona w ramach informacji publicznej), oraz jakie uprawnienia posiada pełnomocnik dyrektora do spraw(...) Bezsporne jest, że autorzy publikacji nie zwrócili się o wyjaśnienie w/w kwestii ani do Dyrektora (...), ani do powoda. Dziennikarz rzetelny zasięga informacji z wiarygodnego źródła, które jest dla niego dostępne. Takiej rzetelności nie dochowali autorzy artykułu. Zarzut naruszenia art. 12 ust. 1 pkt 1 oraz art. 41 ustawy Prawo prasowe a także art. 54 ust. 1 Konstytucji RP i art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, jest nieuzasadniony.

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska pozwanego, że informacja jakoby powód przychodził do Zakładu (...) na mniej więcej dwie godziny stanowi opinię. Informacja ta podlega weryfikacji w kategorii prawda – fałsz i jako taka należy do sfery faktów. Powtarzanie informacji nie sprawdzonych, które godzą w dobra osobiste danej osoby (w niniejszej sprawie w dobre imię powoda) nie jest dopuszczalne (jest bezprawne). Jeśli dziennikarz chce upublicznić informacje należące do sfery faktów, powinien sprawdzić ich prawdziwość. Informacja, że powód pojawiał się w pracy na około dwie godziny jest równoznaczna z zarzutem, że nienależycie wykonywał swoje obowiązki.

Informacja, że prof. M. R. był równocześnie „zwierzchnikiem i podwładnym W...”, także należy do sfery faktów. Informacja ta była nieprawdziwa i godziła w dobre imię powoda. Jak wynika z informacji o strukturze (...) (k.305), w skład tej struktury wchodzi: dyrektor, zastępcy dyrektora, pełnomocnicy dyrektora, naczelni specjaliści. Nie ulega zatem wątpliwości, że zwierzchnikiem powoda był Dyrektor Instytutu.

Prof. M. R. był pełnomocnikiem dyrektora do spraw (...) Nie był zatem zwierzchnikiem powoda, gdyż jako pełnomocnik nie działał w imieniu własnym lecz w imieniu mocodawcy. Ponadto nie zostało wykazane jakie sprawy z zakresu (...) objęte zostały udzielonym mu pełnomocnictwem. Nie można udzielić pełnomocnictwa do dokonywania wszelkich czynności prawnych. Sugestia zawarta w spornym artykule, że struktura Instytutu była nieprawidłowa albowiem zwierzchnik był jednocześnie podwładnym powoda jest nieuprawniona, podobnie jak nieuprawniona jest sugestia, że działania powoda w Zakładzie (...) pozbawione były właściwego nadzoru z uwagi na osobę prof. R., co sąd I instancji prawidłowo wywiódł.

Publikowanie informacji nieprawdziwych nie leży w interesie publicznym. Społeczeństwo ma prawo do informacji rzetelnych, zgodnych z prawdą, wszelkie inne informacje, wypaczające rzeczywistość, wprowadzają czytelnika prasy w błąd, wywołując mylne wyobrażenie o rzeczywistym stanie opisywanego zagadnienia. Pozwany nie wykazał zatem, że jego działanie nie było bezprawne.

Rację ma sąd I instancji, że naruszenie dóbr osobistych może nastąpić nie tylko poprzez opublikowanie informacji nieprawdziwych ale także poprzez czynienie nieuprawnionych sugestii, które prowadzą do konkluzji naruszających dobre imię, wywołujących podejrzenie o zachowania nieetyczne. Takimi nieuprawnionymi sugestiami są w przedmiotowej publikacji sugestia jakoby powód piastując dwie funkcje pobierał dwie pensje oraz jakoby będąc współwłaścicielem prywatnej przychodni i zwierzchnikiem swojego szefa prof. R. doprowadził do zwiększenia kosztów funkcjonowania Instytutu poprzez nawiązanie współpracy w zakresie nocnych dyżurów w szpitalu. Rację ma sąd I instancji, że sporny artykuł został tak skonstruowany, żeby czytelnik wysnuł wniosek, iż to W. przyczynił się do zadłużenia szpitala, oraz że należy wyciągnąć wobec niego konsekwencje. Sugestię tę umacnia informacja, iż „po zmianie dyrekcji dr W. stracił stanowisko”. Użyte przez sąd I instancji sformułowania „wydaje się, że przeciętny czytelnik (...) może przypuszczać” nie oznaczają, iż sąd ten wyrokował nie w oparciu o fakty lecz na podstawie subiektywnych przypuszczeń. Przytoczone sformułowania należy odczytywać w ten sposób, że sąd I instancji ustalił, iż treść spornego artykułu z uwagi na sposób jego konstrukcji a zwłaszcza sposób wykreowania powiązań między faktami sprawia, że czytelnicy mogą na podstawie tego artykułu dojść do konkluzji, że to powód jest odpowiedzialny za zapaść finansową Instytutu. Taka konkluzja została czytelnikom wprost zasugerowana albowiem Zakład (...) i osoba W. (jako szefa tego zakładu) stały się przedmiotem publikacji „żeby zobrazować problemy (...)”. W ten sposób informacja prawdziwa, iż po zmianie dyrekcji dr W. stracił stanowisko, sugeruje czytelnikowi, że stracił je bo ponosi odpowiedzialność za problemy (...) (przychodził do pracy na mniej więcej dwie godziny, pobierał dwie pensje, doprowadził do zwiększenia zadłużenia (...) gdyż jako współwłaściciel prywatnej przychodni współpracował z(...) które płaciło lekarzom zatrudnionym w jego przychodni za nocne dyżury w szpitalu).

Do oceny, czy określona wypowiedź narusza dobro osobiste, decydujące znaczenie ma obiektywny miernik w postaci opinii przeciętnej, rozsądnie i uczciwie myślącej osoby, a stosując ten miernik sąd nie musi badać rzeczywistej reakcji społecznej, lecz ocenić, czy wypowiedź mogła stać się podstawą negatywnych ocen i odczuć u przeciętnego, rozsądnie postępującego człowieka. Rację ma sąd I instancji, że treść zawarta w spornym artykule mogła stać się podstawą negatywnych ocen osoby powoda.

Jak wyjaśnił powód na rozprawie apelacyjnej (k.551), w Instytucie (...) miał zawartą jedną umowę o pracę i był zatrudniony na jeden etat, był kierownikiem pracowni (...) i pełniącym obowiązki kierownika Zakładu (...). Z racji pełnienia funkcji kierownika pracowni (...) otrzymywał dodatek funkcyjny, po objęciu p.o. kierownika Zakładu (...) dodatek ten uległ zwiększeniu.

Otrzymywanie przez pracownika pełniącego określoną funkcję tzw. dodatku funkcyjnego nie oznacza otrzymywania dwóch pensji. Co więcej nie oznacza że dany pracownik zatrudniony jest na kilku etatach. Rodzi się zatem wątpliwość:

dlatego autorzy artykułu postawili w jego treści pytanie „Czy dwie funkcje oznaczały w tym przypadku dwie pensje”, jaki efekt chcieli w ten sposób osiągnąć? Powiązanie w/w pytania ze stwierdzeniem, że powód przychodził do Zakładu (...) na mniej więcej dwie godziny to insynuacja, że pobierał nienależyte wynagrodzenie oraz, że nienależycie wykonywał swoje obowiązki.

W świetle w/w okoliczności chybiony jest zarzut naruszenia art. 23 k.c. i art. 24 k.c. Sąd I instancji prawidłowo wyłożył w/w przepisy i prawidłowo je zastosował. Art. 24 k.c. zawiera domniemanie, że naruszenie dobra osobistego nastąpiło w sposób bezprawny. Ciężar udowodnienia braku bezprawności spoczywa na naruszcycielu. W przedmiotowej sprawie pozwany nie wykazał braku bezprawności. Krytyka powoda nie była rzeczowa, w części nie znajdowała oparcia w faktach (pozwany nie wykazał, że powód przychodził do pracy na mniej więcej dwie godziny, oraz że prof. R. był szefem powoda) a w części zawierała nieuprawnione, krzywdzące powoda sugestie (działania na szkodę Centrum poprzez generowanie wysokich kosztów za nocne dyżury w szpitalu, oraz pobierania nienależytego wynagrodzenia).

Powoływane przez pozwanego w toku postępowania przed sądem I instancji inne publikacje prasowe dotyczące (...) Instytutu (...) nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia i nie mogą stanowić podstawy do przyjęcia, że sporna publikacja w części dotyczącej powoda leżała w interesie społecznym. W spornej publikacji powód przedstawiony został w negatywnym świetle choć brak było ku temu uzasadnionych przyczyn. Wbrew stanowisku apelującego kwestia tego, czy T. W. jest współodpowiedzialny za zadłużenie (...) nie jest kwestią ocenną lecz kwestią faktu. Nie zostało także wykazane, że sporny artykuł to reportaż ale nawet gdyby przyjąć, że posiada taką formę, to nie zostało wykazane, że relacjonując sytuację w(...) dziennikarze (autorzy artykułu) nie byli w stanie zweryfikować prawdziwości przytaczanych faktów (np. przychodzenie przez powoda do pracy w Instytucie na mniej więcej dwie godziny) że pozyskali informacje z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności oraz, że uprawnieni byli do sugerowania czytelnikom, że powód jest współodpowiedzialny za zapaść finansową w Instytucie.

Tylko wówczas, gdy krytyka opiera się na informacjach, które zostały rzetelnie i starannie zebrane oraz zweryfikowane i jest dokonywana w uzasadnionym interesie społecznym, nawet jeżeli sprowadza się do postawienia zarzutów nieprawdziwych, nie rodzi odpowiedzialności osoby naruszającej dobra osobiste ze względu na wyłączenie bezprawności takiego działania. W sprawie niniejszej takie okoliczności wyłączające odpowiedzialność pozwanej nie zachodzą.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zastosowane przez sąd I instancji środki ochrony dóbr osobistych powoda są adekwatne do dokonanego naruszenia i niezbędne do usunięcia jego skutków.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji i z mocy art. 385 k.p.c. oddalił ją.

O kosztach procesu za II instancję Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 par. 1 i 3 k.p.c. obciążając nimi stronę, która przegrała spór.

SSA Ewa Kaniok